Nr. 63 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 16 marca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Prawdopodobna rekonstrukcja gabinetu. Ustąpienie wiceprem. Bartla?

Zmiany na stanowiskach wyższej administracji.

WARSZAWA, 14. 3. (tel. wł.). Według informacji ze sfer pozostających w kontakcie z czynnikami rządowymi, spodziewać się należy daleko idących zmian na stanowiskach wyższej administracji. — Za bardzo zachwiane uważać należy stanowisko wojewody Mecha. Co do pogłosek o zamierzonem ustąpieniu wojewody poznańskiego Bnińskiego stwierdzić należy, że podanie jego o zwolnienie dotychczas nie zostało przez czynniki rządowe rozpatrywane.

Najprawdopodobniej zmiany na wyższych stanowiskach nastąpią po przewidywanej rekonstrukcji obecnego gabinetu.

W sferach politycznych uchodzi już za rzecz pewną, że wicepremier Bartel ustąpi ze swego stanowiska.

—:::—

Pertraktacje o pozyskanie Ch. D.

WARSZAWA, 14, 3. (tel. wł.). Organizacja lwowska Ch. D. na czele z Makarewiczem i Bryłą pragnie pośredniczyć między rządem, a ciałami kierującemi w Ch. D. W związku z tem pozostaje także los osobistego stosunku tych panów do stronnictwa Ch. D.

Jak wiadomo pp. Makarewicz i Bryła wybrani zostali pierwszy do senatu, drugi do sejmu z listy Nr. 1.

W Ch. D. istnieje projekt zamknięcia przed nimi drzwi do klubu, jeżeli natomiast dojdzie do porozumienia z rządem — projekt ten z natury rzeczy odpadnie.

Skrzyński arbitrem w zatargu między Chile i Peru.

WARSZAWA, 14. 3. (tel. wł.). Dzisiejsza prasa popołudniowa podaje, że przed kilkoma tygodniami poseł amerykański w Warszawie p. Stetson zawiadomił min. spr. zagr. Zaleskiego i b. min. Skrzyńskiego o treści pisma, jakie otrzymał od amerykańskiego sekretarza stanu Kellogа. W piśmie tem p. Kellog zawiadamia o decyzji rządu amerykańskiego powierzenia stanowiska arbitra p. Skrzyńskiemu. Skrzyński zgodził się na to i jedzie do Ameryki.

Rząd Stanów Zjedn. był upoważniony przez przedstawicieli rządów Chile i Peru do desygnowania arbitra, któryby rozstrzygnął istniejący zatarg między temi państwami.

Zaproponowanie stanowiska arbitra p. Skrzyńskiemu jest pierwszym wypadkiem powierzenia tego stanowiska dyplomacie z kontynentu.

Warski i Sochacki kontrrewolucjonistami.

WARSZAWA 14. 3. (tel. wł.). Leży przed nami odezwa podpisana przez komunistyczną partję Polski, w której Warskiemu i Sochackiemu zarzuca się, iż są reakcjonistami i kontrrewolucjonistami, gdyż poszli na żołd Stalina, który dławi rewolucję w Rosji.

NOTA POLSKI DO LITWY.

WARSZAWA 14. 3. (tel. wł.). W ciągu bieżącego tygodnia wysłana zostanie do rządu litewskiego nota Polski. Nota polska zawierać ma zgodę Polski na przystąpienie do rokowań w Królewcu dnia 30 bm. Skład delegacji będzie równocześnie ustalony.

—:::—

Pr. 168/28.

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 Nr. 45 poz: 398 Dzup. dokonane dnia 8-go marca 1928 przez Dyrekcję Policji we Lwowie zajęcie czasopisma pt. »Dziennik Ludowy" Nr. 57 z dnia 9 marca 1928 z powodu że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł pt. »Inspektor głównej komendy policji Ludwikowski we Lwowie« 2) »Policja bije« zawierają w sobie znamiona występku z art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 poz. 399 Dzup. Nr 45, b) oraz wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 50 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 12 marca 1928 Göttinger.

—:::—

Wybory na kresach wschodnich.

(Zwycięstwo Polski -- czy klęska?)

Prasa rządowa z pod znaku „Jedynki" jest zachwycona. Zwycięstwo na całej linji!

Wybory do Sejmu wypadły wspaniale. A jeszcze lepiej wypadły wybory do Senatu. Tutaj sukces „Jedynki" wprawia wprost w zachwyt prasę „sanacyjną".

A zwłaszcza dmie w fanfary prasa „Jedynki" z powodu zwycięstw na kresach wschodnich. *„Wspaniałe zwycięstwo polskości!"*

Polska „zwyciężyła" na kresach wschodnich, na ziemiach ukraińskich i białoruskich, na Wołyniu, na Polesiu; — Polska „zwyciężyła" też w województwie tarnopolskiem i stanisławowskiem! Tak głosi prasa „Bloku bezpartyjnego współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego".

To jeden charakterystyczny — zdaniem tej prasy — moment.

Dalej *drugi* moment charakterystyczny. Zwycięstwo wyborcze do Senatu wypadło jeszcze bardziej wspaniale, niż zwycięstwo „Jedynki" przy wyborach do Sejmu.

A wreszcie moment *trzeci* najbardziej charakterystyczny tego zwycięstwa Polski na kresach wschodnich — to olbrzymi wzrost przedstawicieli *obozu konserwatywnego*. Kolosalne zwycięstwo *obszarników* polskich, kresowych *„żubrów"* — zarówno przy wyborach do Sejmu jak i do Senatu. Przytem przy wyborach do Senatu „zwycięstwo polskości" na ziemiach ukraińskich i białoruskich jeszcze większe, niż przy wyborach do Sejmu, bo z tych ziem kresowych weszła do Senatu z listy „Jedynki" większa znacznie ilość ziemian polskich, niż do Sejmu!

„Triumf polskości" — na kresach wschodnich.

Podczas gdy do Sejmu na 104 posłów z obozu rządowego "Jedynki" weszło 21 konserwatystów, to do Senatu na 48 senatorów z tego obozu wejdzie aż 19 konserwatystów, tam *piąta część*, tu do Senatu, *prawie połowa!* I wchodzą przedstawiciele starodawnych rodów szlacheckich, cała *zgraja hrabiów i książąt*, — nazwiska znane na wschodnich kresach Polski! Ks. Janusz Radziwiłł, hr. Gołuchowski, hr. Łubieński — i t. d. i t. d. — cały szereg *„rolników"*, bo tak obecnie na listach i afiszach wyborczych „Jedynki" tytułuje się obszarników; jest to ukłon w stronę nowoczesnej demokracji.

To ma być „zwycięstwo polskości"?!

I o tem się mówi wówczas, kiedy z o-

kręgu poleskiego pojawia się w gazetach list otwarty kandydata z listy *„Wyzwolenia"*, A. *Kordowskiego*, do jego kontrkandydata prof. Makowskiego, kandydata „Jedynki" w sprawie niesłychanych nadużyć, jakich dopuszczano się podczas wyborów do Sejmu i Senatu, terroryzując biednych chłopów na Polesiu! A zarzuty te podnosi żołnierz I-ej Brygady Piłsudskiego, kandydat na posła do Sejmu, którego aresztowano podczas wyborów — i który urządził w więzieniu 4-ro dniową głodówkę! Bojownik o Niepodległą Polskę urządza na znak protestu głodówkę w więzieniu — Niepodległej Polski! Bojownik o Niepodległą Polskę, a równocześnie kandydat i rzecznik chłopów ukraińskich i białoruskich z Polesia!

Tak wygląda na kresach „zwycięstwo polskości"!?...

Nic dziw, że przy takich wyborach, gdzie piłsudczyka I-szej Brygady na rozkaz i w interesie „Brygady czwartej" aresztuje się i zmusza do głodówki, że przy takim systemie rządu na ukraińskich, poleskich i białoruskich ziemiach „zwycięstwa" odnoszą i „zaufanie" chłopów ukraińskich i białoruskich „zdobywają" — plantatorowie-obszarnicy polscy!

W okręgach ukraińskich i białoruskich zdobyła lista „Jedynki" około *25 mandatów* do Senatu! W województwie wołyńskiem zdobywa 160.000 głosów, — lista ukraińska tylko 33.500 głosów; w województwie poleskiem na 14.000 głosów białorusko-ukraińskich lista „rolników" polskich zdobywa aż 103.000 głosów!

Chłopi ukraińscy i białoruscy zapałali nagle miłością do polskich obszarników! „Kasztanka" Marsz. Piłsudskiego śmiałaby się, gdyby jeszcze dożyła, z tego „zwycięstwa polskości"!

Wszystko to byłoby zabawne i humorystyczne, gdyby nie było tak smutne i tak tragiczne!

Bo wszak każdy patrjota polski i każdy demokrata polski — na to nie trzeba być aż socjalistą! — zrozumie, jaką grozą dla Polskiej Republiki, dla młodego państwa polskiego jest na kresach wschodnich, na ziemiach ukraińskich i białoruskich uprawianie hakatystycznej polityki!

Wszechpolscy wyznawcy „egoizmu narodowego" mogli iść śladami polityki Bismarcka i junkrów pruskich. Ale dalekowzroczny rząd Polskiej Republiki nie śmie iść śladami niemieckiego cesarstwa Hohenzollernów, które w wielkiej mierze, także swoją polityką w Alzacji i w Poznańskiem doprowadziło Niemcy do katastrofy listopadowej 1918 roku, bo miało przeciw sobie demokrację całego świata!

Rząd Republiki Polskiej nie może stwarzać na kresach Polski — ukraińskiej i białoruskiej irredenty, którą wykorzysta przedewszystkiem Rosja sowiecka dla swych celów zaborczych. Carat umiał bardzo dobrze dla swej zaborczej polityki wyzyskać nienawiść ludów gnębionych zarówno w dawnej monarchji Habsburgów, jak i na Bałkanach. A dziś tak samo spadkobiercy caratu w jego polityce zagranicznej, Rosja sowiecka wyzyska dla celów rosyjskiego państwa antagonizmy narodowościowe w krajach i państwach sąsiednich.

O tem powinni pamiętać ci mężowie stanu, którzy dziś w Republice Polskiej mają monopol na rzeczników i obrońców „państwowości polskiej"! Niema trwałej i silnej Polski Niepodległej, bez swobodnego rozwoju narodów kresowych.

Chwilowe „zwycięstwo polskości" na kresach dziś, może być klęską Polskiej Republiki w przyszłości!

Zwycięstwo junkrów polskich na kresach — to klęska ludowej, demokratycznej Polski!

Niech to sobie zapamiętają tryumfujący „patrjoci" polscy! Caveant consules!

—:::—

Wspomnienie rewolucji wiedeńskiej r. 1848.

Klasa robotnicza Wiednia święciła 13. b. m. 80-tą rocznicę rewolucji marcowej. Święciła ją sama, bo usunęła się burżuazja, która 13. marca 1848 wspólnie z robotnikami podniosła sztandar rewolucji.

W dniu tym mieszczanie, studenci, robotnicy zerwali się przeciw despotyzmowi Habsburgów. Cały lud obalił wszechpotężnego kanclerza Metternicha, uzyskał obietnicę konstytucji, wolności prasy i innych swobód obywatelskich.

Ale tuż po 13. marca zmienił się obraz. Bogate mieszczaństwo chciało dla siebie zmonopolizować korzyści rewolucji. Jego rząd, rząd Pillesdorfa, który przyszedł na miejsce Metternicha, zapowiedział konstytucję, mającą przyznać prawo wyborcze zamożnej burżuazji, a wykluczyć od niego robotników.

Wówczas nastąpił rozłam. Burżuazja i lud, dwa te żywioły, złączone 13. marca w walce z absolutyzmem, stanęły naprzeciw siebie; skoro obalono absolutyzm. Burżuazja stanęła naprzeciw demokracji.

Potężną manifestacją w maju 1848 demokracja wymusiła kapitulację na burżuazji. Proklamowano powszechne prawo wyborcze. Dwór cesarski uciekł z Wiednia. Demokratyczny komitet bezpieczeństwa objął władzę nad Wiedniem.

Demokracja zwyciężyła. Robotnicy zdobyli prawa polityczne! Rozpoczynają teraz walkę o wyzwolenie gospodarcze: domagają się wyższych płac, pomocy dla bezrobotnych.

Wówczas strach ogarnął burżuazję. Co jej z wolności, skoro jej worek pieniężny jest w niebezpieczeństwie? I burżuazja szuka ochrony za bagnetami Windischgrätza i Jelleczicza. Gdy w październiku armja cesarska podstąpiła pod zrewolucjonizowany Wiedeń, na murach jego i barykadach w obronie rewolucji stanęli tylko robotnicy! W r. 1848 burżuazja zdradziła rewolucję — tak jak zresztą zawsze. Zdradziła ją z obawy, że wywalczona wolność staje się niebezpieczna dla jej kas pieniężnych.

Klasa robotnicza Wiednia uległa w walce z przemocą armat i bagnetów. Nad stosami trupów, nad kałużami krwi zatrjumfował absolutyzm Habsburgów.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NA G. ŚLĄSKU.

HAGA 14. 3 (Pat). Przed stałym trybunałem sprawiedliwości międzynarodowej rozpoczęła się wczoraj rozprawa dotycząca niektórych spraw mniejszości na G. Śląsku. Chodzi tu głównie o szkoły mniejszościowe. Oprócz powołanego kompletu sądzącego, któremu przewodniczy Włoch Anzilotti, w charakterze sędziów ad hoc zasiadają z ramienia rządu niemieckiego Schücking, z ramienia rządu polskiego hr. Rostworowski. Rzecznikami stron są prezydent regencji w Kwidzyniu dr. Budding i prezes Mrozowski.

—:::—

ZATONIĘCIE GALERY.

PARYŻ 14. 3 (Pat) „Petit Parisienne" donosi z Oganu, że zatonęła tam galera. Dwóch robotników utonęło, dwóch innych odniosło rany.

HONORJUSZ BALSAC. 5)

Prokurator i parobek stajenny.

(Ciąg dalszy).

Drżącym głosem przemówił do niej. Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, zwrócił się — może dla zyskania na czasie — ku drzwiom, przekonał się jeszcze raz, że są zamknięte, poczem zbliżył się do łóżka, aby lekko podnieść firanki.

Przy niepewnem świetle lampki nocnej, płonącej w pokoju, ujrzał dziwne zjawisko. Tuż obok narzeczonej, która mocno spała, ujrzał czarno-owłosioną głowę, nieprzypominającą w niczem istoty żeńskiej a odbijającą silnie od białej poduszki. Czy był ofiarą jakiejś mistyfikacji, mającej na celu zakłócenie misterjów nocy poślubnej? A może był to jakiś zuchwały uzurpator, który go zdetronizował jeszcze przed koronacją? W każdym razie jego zastępca nie wydawał się wcale zakłopotany, gdyż spał tak mocno jak żona, z twarzą zwróconą do ściany. Gdy pan Desalleux nachylił się nad łóżkiem, by ujrzeć rysy tego niesamowitego gościa, głęboko westchnienie, jakie wydaje budzący się człowiek, przedarło ciszę — a równocześnie nieznajomy obrócił się ku niemu. — Pan Desalleux rozpoznał rysy Piotra Leroux.

Prokurator, ujrzawszy po raz drugi to straszliwe zjawisko, powinien był zrozumieć, że musiał w swojem życiu popełnić jakiś zły czyn, za który teraz pociągano go do odpowiedzialności. A po uświadomieniu sobie tego powinien był upaść na kolano i modlić się aż do rana a ze świtem pójść do kościoła i dać na mszę za spokój duszy Piotra Leroux. Tą pokutą i jakąś jałmużną dla biednych więźniów odzyskałby może spokój życia i uwolnił się na zawsze od strachów, które go prześladowały.

Ale on myślał teraz tylko o rozkoszach nocy poślubnej, nie o jakiejś pobożnej czynności. Namiętność przepełniała jego serce i czuł w sobie odwagę do podjęcia walki ze straszydłem, które mu starało się odebrać prawa do żony. Ujął je tedy za włosy, by je wyrzucić z łóżka. Gdy wyciągnął rękę, głowa odgadła jego zamiar; wyszczerzyła zęby; nieostrożnie podsunął rękę, lecz w tejże chwili uczuł dotkliwy ból; zęby upiora wpiły mu się w ciało. Ból ten spotęgował jego wściekłość; rozglądnął się, by znaleźć jakąś broń. — Na kominku leżały sztaby żelazne. Chwycił jedną z nich i z całych sił uderzył w łóżko, chcąc zabić umarłego, zniszczyć swego strasznego nieprzyjaciela. Ale tutaj stało się tak, jak w teatrze marjonetek, gdzie poliszynel zapada się i w ten sposób unika ciosów, przeznaczonych dla niego. Za każdem uderzeniem głowa odskakiwała zręcznie na bok tak, że sztaba trafiała w próżnię.

Trwało to przez kilka minut. Naraz głowa, skoczywszy poprzez ramiona przeciwnika, znikła. Daremnie jej szukał, daremnie próbował odgadnąć, którędy się wymknęła.

Gdy prokurator po dokładnem poszukiwaniu przekonał się, że istotnie został panem placu boju, skierował się znowu ku swej żonie, śpiącej — rzecz osobliwa — podczas całej tej walki i zamierzał wejść do małżeńskiego łóżka, mimo, że pościel była w niem rozrzucona, a poduszkę plamiły krople krwi, które pozostawiła tam głowa upiora. Gdy jednak podniósł kołdrę, by się pod nią wśliznąć, ujrzał na prześcieradle wielką kałużę krwi, plamiącą nawet bieliznę żony.

Więcej niż godzinę trudził się, by wysuszyć krew; mimo wszelkich wysiłków nie udawało mu się to jednak.

(Dok. nast.)

Świat pracy -- a nowy Sejm.

O solidarności pracowników fizycznych i umysłowych.

Z Centr. Komisji porozumiewawczej Zw. Zaw. prac państw. otrzymujemy następujący artykuł:

Byłoby w tej chwili przedwczesnem mówić o roli wybranego dopiero co Sejmu. Nie zarysowały się dotychczas nawet dostatecznie jasno ugrupowania. Dla świata pracowniczego nie ulega jednak wątpliwości, że Sejm w obecnym swym składzie nie daje należytej gwarancji obrony praw pracownika czy to fizycznego czy umysłowego. Pomimo bowiem wzrostu liczby posłów, którzy tych praw bronić będą, świat pracowniczy nie jest w obecnym Sejmie reprezentowany liczebnie tak silnie, by mógł przeprowadzać konieczne dla tego świata uchwały.

A przecież przed obecnym Sejmem znajdą się do rozstrzygnięcia takie donioslé sprawy, jak uregulowanie uposażenia pracowników państwowych (sprawa to przecież uznana od dawna za najpilniejszą konieczność państwową), jak rozbudowa ustaw socjalnych, obrona ośmiogodzinnego dnia pracy, którego w istocie nie przestrzega się, i t. d.

Czy są jakiekolwiek szanse, że te wszystkie sprawy będą rozstrzygnięte w myśl życzeń pracowników, zgodnie z ich potrzebami? Nie chodzi już tu o możliwości państwowe, ile

o egoizmy klasowe,

które będą przeciwstawiały się energicznie ustąpieniu części swych zarobków, płynących bądź to z braku opodatkowania niesprawiedliwego, bądź to z wyzysku pracowników.

Przedstawiciele pracowników muszą mieć zatem wielką siłę moralną i

oparcie rzeczywiste wśród samych pracowników.

Ich głos na trybunie sejmowej musi być zawsze poparty przez głosy tysięcy zorganizowanych pracowników. Wtedy dopiero znajdzie on należyte zrozumienie i jaskrawo uwidoczni konieczność uchwalenia tych praw, o których będzie mowa. Głos tysięcy nie może wychodzić od poszczególnych ugrupowań pracowniczych:

musi to być głos jeden, zgodny chór

tych, którzy już lata cierpią dzięki wyzyskowi, uprawianemu na pracownikach, dzięki upośledzeniu w prawach, o które walczyli i których bronić nie umieli.

Nędza robotnika w przemyśle, nędza pracownika umysłowego we wszystkich dziedzinach pracy, nędza pracownika państwowego i samorządowego musi wreszcie znaleść swój kres.

Pogłoski i życzenia tylko, słyszane w okresie przedwyborczym o solidarności świata pracy, czas, by przyoblekły realną postać. Zrozumienie faktu, że

pracownik fizyczny i umysłowy nie są odmiennymi ludźmi

już przeniknęło chyba dostatecznie i do jednych i do drugich. Hasło „precz z wyzyskiem pracy!“ brzmi jednakowo dla wynędzniałego robotnika i dla wynędzniałego pracownika umysłowego.

Centralna Komisja Porozumiewawcza związków zawodowych pracowników państwowych rzuciła inicjatywę porozumienia się z centralami ruchu zawodowego robotniczego, pracowników umysłowych i pracowników samorządowych. Już zostały nawiązane pierwsze, nieobowiązujące jeszcze rokowania. Nie ulega wątpliwości, że scałkowanie ruchu pracowniczego przynajmniej w sprawach najdotkliwszych wspólnych (jak naprzykład minimum egzystencji) jest jedynie skuteczną drogą do osiągnięcia celu.

—:::—

Hańba dwudziestego wieku.

Pięć miljonów niewolników.

Człowiek wolny nie może sobie wyobrazić, że są jeszcze na świecie ludzie, którzy nie mają prawa rozporządzać swoją osobą, którzy są własnością cudzą, jak pies, pilnujący domu, lub koń pracujący na rozkaz swego pana.

A jednak pomimo radja i aeroplanów, pomimo wizyt różnych egzotycznych królów w Europie niewolnictwo trwa a handel niewolnikami kwitnie, jak za czasów barbarzyństwa.

Jak wynika z raportu komisji dla badania spraw niewolnictwa, powołanej przez Ligę Narodów, żadne państwo nie podało dokładnej liczby niewolników w świecie, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa jest ich conajmniej 4 a nawet 5 miljonów. Wprawdzie handel niewolnikami prawnie zakazany jest we wszystkich państwach, w skład Ligi wchodzących; lecz raport komisji zaznacza, że **handel ten odbywa się jednak w wielu krajach**, jak Abisynja, Chiny, Liberja, Marokko, Sachara i Trypolis.

W Abisynji np. każdy bogaty obywatel posiada niewolników, a chwytanie ich lub handel nimi, zakazane przez prawo, odbywają się stale. Jak ciężkie mają oni życie, świadczy opis pewnego podróżnika. Oświadcza on, że „niewolnictwo jest tam otwarte, okrutne i złośliwe. **Oddziały niewolników przedstawiają jeden obraz nędzy, mężczyźni skuci są razem szeregami**, kobiety zaś i dzieci ledwo się wloką za niemi“.

Handel niewolnikami i niewolnictwo istnieją na dużą skalę w **Chinach, Arabji**, szczególnie zaś w **Hedżasie.** Potajemny zaś handel niewolnikami odbywa się nad morzem Czerwonem i nad zatoką Perską.

Obok tego niewolnictwa istnieje jeszcze innego rodzaju, mianowicie pewna forma umów, co do pracy, praca przymusowa na korzyść jednostek, niewolnictwo za długi (stosowane bardzo często w południowej Ameryce) oraz robienie niewolników z dzieci pod pozorami adoptowania; ten sposób praktykowany jest bardzo szeroko w Chinach.

—:::—

„Dla dobra kraju“ -- przebrała się za mężczyznę.

ŁÓDŹ, 14 III. Wesoły wypadek zaszedł podczas ostatniego głosowania w jednym z tutejszych lokali wyborczych, na krótko przed zamknięciem głosowania, do lokalu wszedł jakiś mężczyzna elegancko ubrany w czapce. Zbliżył się do urny, zamierzając oddać głos. Przewodniczący komisji zwrócił przybyłemu uwagę, że w lokalu komisji wyborczej należy bezwzględnie zdjąć czapkę. Wyborca zmieszał się i oblał rumieńcem, wzbraniając się obnażyć głowę.

Wówczas wezwał policjanta dyżurnego, aby wylegitymował owego osobnika.

Nieznajomy w dalszym ciągu nie zdejmując czapki, przedstawił książeczkę wojskową oraz paszport okupacyjny na imię i nazwisko Bolesława Chabelskiego, posiadającego pełne lat 30, a więc uprawnionego do głosowania do senatu. Okazało się, że posiada on włosy kobiece przystrzyżone a la garçonne. Gdy policjant polecił wyborcy rozpiąć palto w celu przeprowadzenia rewizji osobistej płeć jego została ustalona ponad wszelką wątpliwość.

Kobietę podającą się za mężczyznę odprowadzono do komisarjatu, gdzie poddano ją przesłuchaniu.

W kieszeni znaleziono kartkę z Nr. 37.

Przesłuchana zeznała, że jest żoną Bolesława Chabelskiego, Leokadją. Zapytana co skłoniło do przebrania się po męsku, oświadczyła, iż chciała wyręczyć swego męża, który przeziębił się i nie mógł stanąć do urny wyborczej. Dla dobra kraju tedy, jak się wyraziła, chciała go zastąpić.

Chabelską pociągnięto do odpowiedzialności, za podawanie się obcemi dowodami nóści, za podawanie się obcemi dowodami przed władzami.

—:::—

Przegląd prasy.

ZWYCIĘSTWO LISTY NR. 1.

„Gazeta Warszawska Poranna“ analizując wynik wyborów do Sejmu i Senatu, pisze:

„Rozstrzygającym czynnikiem dla powodzenia Bloku rządowego był stosunek administracji do akcji wyborczej. Od czasu odbudowania państwa polskiego po raz pierwszy zajął rząd w stosunku do wyborów stanowisko czynne, pokazało się też, jak poważnie wpłynęło to na wyniki głosowania.

W tejże sprawie „Robotnik“ pisze:

„Gdyby Blok Współpracy z Rządem zdobył swoje 104 mandaty z okręgów, operując normalnymi sposobami walki wyborczej, gdyby nie znajdował się przez cały okres kampanji w położeniu jedynego czynnika uprzywilejowanego, gdyby listy kandydatów Bloku nie były listami „kandydatur oficjalnych“, — ano wtedy powodzenie danego kierunku myśli społeczno-politycznej wyglądałoby zaiste imponująco. — Ale rzecz się miała inaczej... Rzeczowy, bezstronny sąd historji musi odjąć od owej cyfry 104 to, co zostało ofiarowane „Blokowi“ przez „działalność“ panów wojewodów, starostów, przez policję, przez nacisk na wójtów, na urzędników, przez olbrzymie sumy pieniężne i — nadewszystko — przez represje w stosunku do wszelkich innych list“.

POGROM ENDECJI.

„Warszawianka“ pisząc o wyniku wyborów, stwierdza kompletny pogrom dotychczasowej prawicy, a więc endecji i jej przybudówek:

„Pogrom grup prawicy i środka wydaje się, rzecz jasna, zupełnie nieprawdopodobny w zestawieniu z wyborami z przed lat pięciu. Ale jest on wcale zrozumiały w zestawieniu z przewrotem z przed lat dwu i jego następnem usadowieniem się. A ponieważ stan rzeczy z okresu wyborów z przed lat pięciu jest wspomnieniem, a stan rzeczy wprowadzony przez przewrót od lat dwu jest teraźniejszą rzeczywistością, właściwem tłem oceny wyniku obecnych wyborów nie są wybory z r. 1922, ale wszystko to co się dzieje, jako obecna rzeczywistość, od połowy roku 1926“.

Wybory do Państwowej Rady kolejowej.

WARSZAWA, (Pat.). Min. Komunikacji inż. Paweł Romocki rozpisał wybory do Państwowej Rady Kolejowej na następną trzyletnią kadencję 1628—31. Z ogólnej liczby 77 mandatów Państwowej Rady Kolejowej otrzymują 12 mandatów większe miasta, a mianowicie: Białystok, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdynia, Katowice, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź; Poznań; Warszawa i inne. Delegatów do Rady wybierają Magistraty miast: 16 mandatów otrzymują powiatowe ciała samorządowe; t. zn. z każdego województwa po 1 mandacie; 30 mandatów przeznaczone zostało dla organizacji gospodarczo - społecznych, z czego 10 mandatów otrzymują Izby Handlowo - Przemysłowe, t. j. 5 mandatów Izby już istniejące: w Krakowie. Lwowie. Bydgoszczy, Grudziądzu i Katowicach, 5 zaś zostało zarezerwowane dla Izb, które mają powstać; pozostałe 20 mandatów z ostatniej grupy otrzymują po jednym różne organizacje przemysłowe.

Pozatem do P. R. K. wejdą delegaci Dyrekcyjnych Rad kolejowych z każdej dyrekcji po 1, razem 9 mandatów. Prócz tego p. Minister Komunikacji mianuje 10 fachowców na członków P. R. K. Wybory do P. R. K. ukończone zostaną z końcem marca, tak, że już z początkiem kwietnia znany będzie cały skład P. R. K.

MROZY I ŚNIEGI W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE 14. 3 (AW.) Po dłuższej ciepłej wiosennej pogodzie w Zakopanem temperatura spadła znów do kilku stopni poniżej zera. Liczne opady śnieżne zwiększyły warstwę śniegu na Hali Gąsienicowej i w Morskiem Oku do blisko 1 metra grubości, w Zakopanem zaś do pół metra.

—:::—

Wiceprem. Bartel kandydatem „jedynki" na marszałka Sejmu.

WARSZAWA 14. 3. (Pat.). Dnia 13. b. m. odbyło się w mieszkaniu płk. Sławka zebranie pewnej ilości posłów, wybranych z listy bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Na tę pierwszą próbę skonsolidowania przyszłych prac w Sejmie uproszono również o przybycie i szefa rządu Marszałka Piłsudskiego. Tematem rozważań była między innemi kwestja wystawienia kandydatury na marszałka Sejmu. Marszałek Piłsudski wypowiedział swoją zasadniczą myśl w sprawie Sejmu w ten sposób, iż będąc zawsze zwolennikiem konstrukcji państwowej konstytucyjnej, t. zn. z Sejmem jako konieczną instytucją obok Prezydenta i Rządu, szuka już po raz trzeci umożliwienia współpracy Rządu z Sejmem. Gdy zaś liczba posłów wybranych przez blok współpracy jest tak wielka, ma nadzieję, że nareszcie w Polsce ta rzecz udać się może. Sądzi jednak, iż Sejm ułatwić to musi przez zmianę metody swojej pracy, która to metoda doprowadziła do niemocy w pracy, a zatem do szukania niemocy i w pracy rządu. Jednem z ułatwień w pracy jest dobór marszałka Sejmu, mogącego te palące dla udania się współpracy kwestje ułatwiać, a nie utrudniać. Dlatego też Pan Marszałek Piłsudski zaproponował, aby blok współpracy postawił kandydaturę na marszałka Sejmu stałego jego współpracownika i zastępcę prof. Bartla.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA. 14. marca. (Pat.) Dnia 14. b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem między innemi uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustanowieniu medalu za ratowanie ginących, projekt rozporządzenia Prezydenta o zwalczaniu jaglicy, projekt rozporządzenia Prezydenta o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, projekt rozporządzenia Prezydenta o związkach międzykomunalnych, projekt rozporządzenia Prezydenta o ochronie zwierząt, projekt rozporządzenia Rady Ministrów o rozszerzeniu granic miasta Garwolina i zmianie granic m. Częstochowy, projekt rozporządzenia Prezydenta o popieraniu meljoracji rolnych projekt rozporządzenia Prezydenta o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, projekt rozporządzenia Prezydenta o spółkach akcyjnych.

Pozatem Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie przedłużenia akcji łagodzenia bezrobocia na miesiąc kwiecień i maj b. r.

—:::—

Napad żołnierzy litewskich na kasę wojskową.

WILNO, 14. 3. (AW). Z nocy z 12. na 13. b. m. w pobliżu Druskienik, placówki KOP-a zaalarmowane zostały gęstą strzelaniną po stronie litewskiej. Niebawem okazało się, że między litewską strażą graniczną, a kilkoma żołnierzami litewskimi toczy się potyczka. Według wersyj, jakie dotarły do Druskienik, kilku żołnierzy litewskich ograbiło kasę wojskową i usiłowało zbiec za naszą granicę. Podczas przekradania się przez granicę zostali zatrzymani przez straż graniczną litewską, wszyscy jednak zdołali zbiec i ukryć się w pobliskich lasach.

Silne trzęsienie ziemi w Sycylji.

RZYM. 14. 3. (AW). W środkowej części Sycylji powtórzyło się trzęsienie ziemi. W okolicy miejscowości Caltanissetta potworzyły się pagórki z kraterami, z których dobywa się lawa, płomienie i dym. Środkowa część Sycylji przedstawia wskutek tego oryginalny widok. Małe wulkany dymią na podobieństwo kominów fabrycznych. Pozatem trzęsienie ziemi nie spowodowało poważniejszych szkód materjalnych.

LONDYN 14. 3. (AW). Z Persji donoszą, że w prowincji Sistan odczuto gwałtowne trzęsienie ziemi, które zniszczyło kilkanaście ulic miasta Nebendan. Liczba ofiar dochodzi do 50 osób.

—:::—

Samobójstwo majora W. P. w pociągu

TORUŃ, 14. 3. (Pat.). Dnia 14. b. m. nad ranem w pociągu pospiesznym, zdążającym z Warszawy do Torunia, pomiędzy stacjami Otłoczynem i Toruniem usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. skierowanym w prawą skroń major Stanisław Mierzwiński, należący do komendy korpusu kadetów Nr. 2 w Chełmnie. Denat pozostawił list zamknięty, w którym były dwa pierścionki i które oddano władzom wojskowym. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło denata w stanie bardzo ciężkim do szpitala garnizonowego w Toruniu. Powód samobójstwa nieznany. Władze wojskowe prowadzą dochodzenia.

—:::—

Stenotypistka zamordowała służącą.

BERLIN 14. 3. (AW). Senzację wywołało tu morderstwo wykryte przez policję na Charlottenstrasse 79. Znaleziono tam służącą z poderżniętemi tętnicami szyi. Morderstwo musiało być dokonane po przeprowadzeniu krwawej walki, gdyż schody prowadzące do mieszkania, w którem znaleziono zamordowaną zbroczone były krwią. Policja ustaliła, że zamordowaną jest 39-letnia Schüller, służąca. Morderstwa dokonała 24-letnia Erba Antonia, stenotypistka, która ostatecznie przyznała się do czynu. Za przyczynę podała sprzeczkę osobistą.

POŻAR ŁODZI MOTOROWYCH.

BERLIN 14. 3 (AW). W warsztatach samochodowych Fokkera w Skwierzynie wybuchł onegdaj wielki pożar, który zniszczył kilka hal warsztatowych. Spaliło się kilka łodzi motorowych, części hydroplanów Reichswehry, szereg pontonów i łodzi żaglowych.

ZAMORDOWANIE FASZYSTY.

RZYM. 14. marca. (Pat.) Faszysta Savorelli został zamordowany wystrzałem z rewolweru. Ciało zamordowanego znaleziono w domu jego przyjaciela. Sprawca zbrodni zbiegł. Istnieje przypuszczenie, że chodzi tu o akt zemsty politycznej.

—:::—

Do panów posłów z listy nr. 1.

Tow. pos. Zygmunt Zaremba, umieścił we wczorajszym „Robotniku" artykuł wstępny pod powyższym tytułem, zwrócony do posłów z „jedynki" zarzucając im elastyczność przekonań i drogi jakimi doszli do posiadania mandatów.

M. in., tow. Zaremba pisze: Nie łudźcie się, że zapomniany będzie gwałt, oszustwo i przekupstwo stosowane przez wasze organa wyborcze na kresach. Nie pogardziliście w swej akcji wyborczej żadnym środkiem. Piłsudski okazał się gorącym katolikiem. Robotnik jak niegdyś od Gdyka, otrzymał od was obietnice taniego chleba, a chłop drożyznę płodów rolnych.

Pod względem metod demagogji wyborczej prześcignęliście dawną chjenę. Nie cofnęliście się przed fałszerstwem fotografji, bez wahania zamieniliście urzędy państwowe w lokale wyborcze „jedynki".

Uruchomiliście w swej akcji wyborczej zgraję wyrzutków społeczeństwa, ordynarnem przekupstwem i obietnicą karjery kaptowaliście sobie zwolenników. Ale wara wam panowie z „jedynki" nazywać się przedstawiecielami ludności. Jeżeli reprezentujecie kogoś — to tylko organy bezpieczeństwa publicznego, oraz całą zgraję utuczonych na waszym wyborze hyjen wyborczych.

Pamięć o waszych „zwycięstwach" przetrwa jednak was samych.

Posłowie z „jedynki" utworzą jednolity klub.

WARSZAWA 14. 3. (tel. wł.). W kołach konserwatywnych zapewniają, że wszyscy posłowie wybrani z listy Nr. 1 utworzą jednolity klub sejmowo-senacki. Prezesem wspólnym byłby pos. Sławek, wiceprezesami Janusz Radziwiłł, Bojko, Kościałkowski, Przedpełski.

Poszczególne grupy miałyby jednak pewną autonomję wewnętrzną.

Korfanty zatrzymuje mandat.

KATOWICE 14. 3. (AW). Poseł Korfanty wybrany ze wszystkich trzech okręgów śląskich ustalił ostatecznie, iż zrzeka się z obu okręgów wyborczych G. Śląska uzyskanych mandatów, przyjmuje natomiast mandat z okręgu Pszczyna—Bielsko—Cieszyn—Rybnik. Jednocześnie poseł Korfanty zrzeka się uzyskanego również mandatu do Senatu. Wobec tego w okręgu Katowice wchodzi do Sejmu z listy Katolicko-ludowej b. poseł Sosiński, z okręgu Królewska Huta adw. dr. Tempka. Do Senatu wejść ma z listy Kat.-lud. ks. kan. Brandys.

Zatarg w przemyśle tkackim.

ŁÓDŹ. 14. marca. (A. W.) W ostatnich dniach na terenie fabryk łódzkich wynikł szereg zatargów na tle obniżania przez poszczególne firmy stawek cennikowych. W większości wypadków interwencja związków robotniczych, oraz inspektoratu pracy nie dała pozytywnych wyników, ponieważ obie strony wytrwale bronią swego stanowiska. W wielu fabrykach wybuchać już zaczynają na tem tle sporadyczne strejki. W związku z tem wśród robotników coraz częściej mówi się o wypowiedzeniu umowy w przemyśle włókienniczym i podjęciu akcji w sprawie normalizacji płac.

Demonstracje przeciw rządowi węg.

NOWY JORK 14. 3. (Pat). W związku z odsłonięciem pomnika Kossutha w Nowym Jorku, przybyła tu delegacja węgierska, która przyjęta została przez przedstawicieli miasta. Z okazji tej zebrał się wielki tłum, około 3.000 przeciwników obecnego rządu węgierskiego i urządził manifestację, która przeobraziła się w bójkę pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami obecnego rządu węgierskiego, przyczem kilka osób zostało poranionych.

C. K. W. P. P. S.

WARSZAWA 14. 3. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu C. K. W. ustalił ostateczną kolejność kandydatów z listy państwowej

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

32 miljonowy budżet nadzwyczajny na inwestycje.

Wobec wielkiego zaniedbania i zanieczyszczenia dzielnicy III-ciej zwłaszcza ul. Cechowej, Łamanej, pl. Teodora i Misjonarskiego — na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono podjąć kroki, celem zlikwidowania tego stanu. Wobec tego magistrat postanowił zakazać sprzedaży siana na pl. Misjonarskim, ustanowić specjalnych dozorców dla pilnowania porządku na ulicach.

Na temże posiedzeniu prof. Matakiewicz wyszedł z inicjatywą wybudowania kąpieliska nowoczesnego za rogatką zamarstynowską na gruncie 4 morgowym.

Na wniosek województwa mają powstać we Lwowie kursa dokształcające dla lekarzy rządowych i samorządowych. Wykłady na kursach lwowskich będą prowadziły najwybitniejsze siły fachowe.

Ponadto na tem posiedzeniu magistrat rozpatrywał zwyczajny budżet na r. 1928/29, którego dochód przedstawia cyfrę 19,627.393 zł. Budżet nadzwyczajny na r. 1928/29 wynosi 31,936.798 zł., które zostaną przeznaczone na roboty inwestycyjne w szczególności na budowę domów mieszkalnych, hal targowych i użyteczności publicznej. Zrealizowanie budżetu tego jest uzależnione od otrzymania pożyczki.

W końcu udzielono konsensu Jonasowi Sprecherowi na budowę 5-piętr. gmachu przy ul. Akademickiej oraz powzięto zasadniczą uchwałę wybudowania bloku domów mieszkalnych na placu ograniczonym ulicami Arciszewskiego, Inwalidów i Źródlaną.

Z odmętów nędzy ludzkiej.

Głuchoniemy morderca.

Tragedja tak ponura i przytem w mroczności swej tak niezwykle fantastyczna, że gdyby nie była rzeczywistą możnaby twierdzić, że powstała w mózgu jakiegoś niesamowitego pisarza w rodzaju Dostojewskiego.

Przedewszystkiem tło. Stary, oplesniały i podgniły wagon-inwalida z któregoś z podmiejskich dworców Paryża, wytoczony gdzieś w rów i tam pozostawiony na łasce losu. W wagonie tym „mieszka" nieszczęśliwy głuchoniemy, nie od urodzenia, lecz wskutek nieszczęśliwego wypadku w dzieciństwie. Ludwik Devay. Nie ma najsłabszego pojęcia o tem, co to jest system porozumiewania się znakami i gestami, praktykowany przez żyjących wśród społeczeństwa we współpracy w kalectwie.

Do tego wagonu i do tej istoty

przywęgrowała para wykolejeńców życiowych.

Para pielęgalna z dzieckiem. On, nazwiskiem Proust, był niegdyś zdolnym, doskonale płatnym mechanikiem, ona aktorką kabaretową na drugorzędnych scenach. Poznali się i nawiązali współżycie dopiero w społecznym rynsztoku. Staczali się coraz niżej, aż wreszcie stoczyli się do wagonu Ludwika Devay'a. Wraz z nimi ich małoletnia córeczka, Anais.

Pewnej nocy z zapleśniałego wagonu-inwalidy doleciał huk dwóch rewolwerowych wystrzałów. Ludwik Devay

położył trupem swego współlokatora.

Przed sędzią śledczym i później przed przysięgłymi Zuzanna i Anais podały jednobrzmiący opis tragicznej sceny. Proust, powróciwszy pijany do „domu", rzucił się na kochankę. Gdy córka stanęła w obronie matki, rzucił się z kolei na córkę. Wtedy Ludwik Devay wystrzelił. Zresztą obie kobiety starały się jak najbardziej obciążyć Devay'a. Pewne poszlaki wskazywały

na możliwość stosunku miłosnego nieszczęsnego przedmiotu w postaci ludzkiej, Devay'a, z Zuzaną i z jej córką.

Lecz nic pewnego w tym względzie wydobyć nie było można. Od Devay'a nie można było wydobyć wogóle nic, nawet żadnego zrozumiałego znaku, któryby rozjaśnił tajemnicę subjektywnego podłoża jego czynu.

Prokurator zażądał kary śmierci. Przysięgli wydali wyrok uwalniający od winy i kary. Ludwik Devay powrócił do swego barłogu.

—:::—

Morderczyni męża przed sądem.

Drugi dzień rozprawy.

KRAKÓW, 24 III. Onegdaj oskarżona o zamordowanie swego męża, Trzetwiewińska w zeznaniach swoich przedstawiła śp. Trzetrzewińskiego, jako pijaka i hulaka.

W dniu wczorajszym dalszy ciąg rozprawy, rozpoczął się od przesłuchania świadków, zeznania których rzuciły zgoła inne światło na śp. osobę Trzetrzewińskiego.

I tak św. dr. Moskala, zeznaje, że śp. Trzetrzewiński był bardzo miłym i sympatycznym towarzyszem, którego uważał za człowieka pracy, stale nią zajętego i mało przebywającego w lokalach. Oskarżona

ubierała się ekscentrycznie

stale z Wadowic wyjeżdżała, natomiast śp. Trzetrzewiński chodził ubrany, więcej jak skromnie.

Również pochlebne świadectwo o zamordowanym wydali dalsi świadkowie, między in. świadek dyr. Nowotarski stwierdza stanowczo, że o zapijaniu się śp. Trzetrzewińskiego nie może być nawet mowy; stale bywał bez groszy i raczej jemu „fundowano". Świadek niejednokrotnie w zeznaniach swych podkreśla, że śp. T. był człowiekiem zakniętym w sobie, który nikomu się nie zwierzał. Pewnego razu — zeznaje świadek — śp. Trzetrzewiński

żalił się przed nim na straszne pożycie małżeńskie.

Na to świadek zauważył, dlaczego w tych warunkach nie stara się o rozwód. Wówczas śp. Trzetrzewiński odparł: „no i poco. by mię na drugi dzień zastrzeliła". Do kogo te słowa odnosiły się, świadek nie mógł.

Areszt domowy.

„Dziennik Ustaw" z dnia 10. b. m. ogłosił następujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o areszcie domowym:

Główne postanowienia tego rozporządzenia brzmią:

„Sąd może w wyroku lub osobnej uchwale orzec, że skazany na karę aresztu nie dłuższą od siedmiu dni odbędzie ją we własnem mieszkaniu (areszt domowy)".

Areszt domowy (w mieszkaniu) można zastosować także w razie skazania na areszt zastępczy, wymierzony w miejsce grzywny.

Podczas odbywania kary aresztu domowego (w mieszkaniu) skazanemu nie wolno opuszczać swego mieszkania ani przyjmować odwiedzin bez zezwolenia władzy zarządzającej wykonanie kary.

Stwierdzenie wydalenia się skazanego z mieszkania powoduje wykonanie całej kary w areszcie publicznym.

Kto, podczas odbywania kary aresztu domowego samowolnie mieszkanie opuści lub przyjmie odwiedziny bez zezwolenia, ulega karze aresztu do sześciu tygodni.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Obrazki wyborcze.

Z minionych wyborów pozostało wiele anegdot i facecyj, które stworzyła chwila.

I tak do lokalu urzędującej Komisji wyborczej wchodzi stary, poważny żyd z kartką w ręku i ukłoniwszy się nisko, pyta przewodniczącego:

— Przepraszam pana, czy tu się głosuje na 17-kę?...

Inna znów obywatelka zgłasza się do urny i wkłada do koperty dwa numery.

Widząc to przewodniczący, przestrzega ją, że tylko na jeden numer można głosować.

— Chciałam także głosować za swojego męża, który leży od wczoraj pijany, jak nieboskie stworzenie.

— Pani mąż musi się osobiście zgłosić. Za kogoś głosować nie można!

— Jakto nie można? — woła oburzona jejmość. — Przecież, jako jego **żona**, jestem jego **mężem** zaufania...

Stem.

Faszyści -- wrogowie pokoju.

Zdanie to wygłasza przywódca francuskich socjalistów Leon Blum, który w „Populaire" piętnuje rząd węgierski i zachowanie się w sprawie przemycania do Węgier broni włoskiej, rządów burżuazyjnych, przewodzących w Lidze Narodów.

Od miesięcy — pisze Blum — usiłowaliśmy zwrócić uwagę opinji francuskiej i międzynarodowej na współdziałanie Mussoliniego z hr. Bethlenem w konspiracji przeciw pokojowi. Wskazywaliśmy, że te krwawe rządy ucisku reprezentują równocześnie publiczne niebezpieczeństwo dla spokojnego rozwoju Europy; wzywaliśmy wielkie mocarstwa, by położyły kres temu skandalowi, jednemu z wielu których dopuszcza się rząd węgierski. Żadnego jednak echa nie znalazła nasza wytrwałość w nagromadzaniu dowodów zbrodniczych tych poczynań.

Dzisiaj zmiana zupełna — pustynia przepełnia się echem... Cała prasa francuska wraz z rządem występuje przeciw groźbie faszyzmu; przeciw przygotowaniom wojennym Węgier. Briand w Genewie stawia pytania, które myśmy wciąż stawiali.

Skąd to pochodzi? I Blum stwierdza, że uczynił to nacisk Małej Ententy, nacisk państw i narodów bezpośrednio zagrożonych. Mocarstwa zrozumiały wreszcie, że jeśli pozwolą dalej lekceważyć Ligę Narodów, to afront ten spadnie na nie. Zrozumiały, że zagrożone byłyby wszystkie dotychczasowe usiłowania pacyfikacji i egzystencji nawet Ligi Narodów.

Ale — pyta Leon Blum — czyż Sir Austen Chamberlain i Briand, nie muszą przyznać, że oni właśnie są odpowiedzialni za tę zuchwałość Bethlena? Czy byłby się on odważył na takie czyny i słowa, gdyby do tego nie zachęcała go słabość Francji i... uprzejmość Anglji?

Tożto zerwać należy z tym duchem słabości i bez prowokacji lub nadużycia siły, ale stanowczo i z rozwagą traktować rządy te tak, jak na to zasługują — jako wrogów pokoju.

Statystyka kinoteatrów.

W krótkim stosunkowo czasie, odkąd znamy kino jako środek kształcenia umysłowego i rozrywki szerokich mas ludności, doszło ono do znaczenia gospodarczego i socjalnego o rozmiarach wprost oszałamiających. Sekcja filmowa departamentu handlu w Waszyngtonie podjęła się trudu udowodnienia światu znaczenia kina na cyfrach i przeprowadziła statystykę ilości kin w całym świecie.

Oto 31. grudnia ub. r. było ogółem na świecie 51.103 kin. Z tego w samej Europie było 21.642, w Stanach Zjednoczonych 20.500, poczem następuje Daleki Wschód z 4.000 kin, a następnie Kanada, Afryka, Mała Azja.

Z krajów europejskich na pierwszem miejscu kroczą Niemcy, gdzie znajduje się 4.293 kin, potem idzie Anglja, Francja, Włochy, Hiszpanja, Czechosłowacja. Poniżej tysiąca kin liczy Belgja, Austrja, Rosja, Polska, Holandja, Szwajcarja, Bułgarja. Poniżej 100 stwierdzono w Estonji, Litwie i Gdańsku. Przy obliczeniu ilości kin na głowę ludności: cyfry te wypadną nieco inaczej. Wtedy nie Niemcy lecz Anglja stanie na czele Europy, podczas gdy hegemonję absolutną zyskują Stany Zjednoczone.

AKADEMIK-SOCJALISTA

„Trzeba nam tylko jednego".

Bywają czasem załamania, które są promotorem silniejszego pędu do zwycięstwa — pędu, którego później niki i nic zatrzymać nie zdoła — zwłaszcza, skoro gdzieś z oddali słyszy się głosy — „jesteśmy na przedzie" — „do nas"!.

Powoduje to wytężenie i skoordynowanie — w różne dotychczas strony skierowanych sił — a to decyduje zawsze o postępie — i ostatecznem zwycięstwie.

Klasa pracująca całej Polski rzucając półtora miljona blisko głosów za programem PPS dała najlepszy dowód ufności w realizację tegoż programu i wzrastania wpływów partji na szerokie masy, dając jednak tem samem i zalecenie dalszej pracy w tym kierunku.

Tam, gdzie była prawdziwie rzetelną pracą — w imię dobra mas i dla mas, — gdzie ustawicznie jasna konsekwentna polityka — praca nad uświadomieniem, zorganizowaniem mas, nieświadomych często swej potęgi, *stworzono — karne kadry proletarjatu — tam tenże uświadomiony proletarjat stanął w zupełności na wysokości zadania* — opierając się wszelkim zakusom reakcji a nawet i gwałtu.

Gdzie zaś natomiast chociażby jeden tylko z tych czynników zaniedbano, następowało w tym środowisku przesilenie — pewnego rodzaju kryzys — będący najlepszym dowodem, że czegoś brak, że czegoś nie dostaje.

Brakowało zaś przedewszystkiem naszej pracy — pracy codziennej, szarej, pozornie nie efektywnej zaczynającej się, jak powiada zupełnie słusznie jeden z przywódców ruchu — od — „zamiatania lokalu", pracy cichej, pozornie bez wielkich poświęceń — ale za to ciągłej — przez cały okres jesieni, zimy i wiosny — po to, aby w lecie zbierać plony.

I nie gdzieś w zewnętrznych warunkach leży „gross" winy, ale w nas — i od tego poglądu powinniśmy wyjść.

Zacznijmy jednak już dziś i zamiast gołosłownej krytyki, wygłaszania doktrynerskich też socjalizmu na eksport, pokaz i poklask — *należy przystąpić do wcielania w życie idei*, której nie potrzeba modyfikować i naginać do współczesnego życia — jak to dzieje się z ideą narodową, ponieważ w niem tkwi — jego jest emanacja — *powołać nowych ludzi, młodych, pełnych sił i zapału, wychowanych na współczesności i aktualności zagadnień do rozwiązywania których oni są przedewszystkiem powołani.*

Możemy przeorać dusze ludzkie, i jeżeli zdołamy zatrzeć różnice, które dotychczas mimo wszystko istnieją między proletarjuszem inteligentem, robotnikiem kwalifikowanym i niekwalifikowanym — skoro potrafimy zachęcić ich do rzeczywistej i solidarnej łącznej pracy nad zdobyciem „lepszego jutra", to naprawdę niewiele będą znaczyć, te okoliczności, którym my dzisiaj niepowodzenie swe na terenie Małopolski wschodniej przypisujemy. Specyficznie niekorzystne warunki zmienią się na inne, na to jednak trzeba pracy — pracy na wszystkich frontach.

Do tej wzywamy was młodzi towarzysze — ponieważ — trzeba nam tylko jednego — tj. pracy.

Więcej logiki i uczciwości.

Antysemickie ekscesy zaaranżowane w ubiegłym tygodniu przez przywódców młodzieży wszechpolskiej i korporanckiej, ostatnich mohikanów narodowej demokracji na terenie akademickim — świadczą najlepiej o nastrojach i dezorjentacji tej części młodzieży akademickiej.

Demonstrowano bowiem, chyba nie przeciw temu, że Żydzi spełniają swój obowiązek obywatelski, — wykorzystali swoje prawa — (bo przecież „stoi się na straży praworządności") — i że przez spełnianie swego obowiązku stali się dla nas Polaków „niedościgłym" (jak wykazały wybory do Senatu) wzorem, — ale demonstrowano przeciw karygodnej bierności mas polskich — i zaniedbaniu przez polskie społeczeństwo swoich obowiązków społecznych.

Że zaś z tego powodu bito tych — do naśladowania, których wzywano — z których należało brać przykład — to to już najlepiej świadczy o całej logice i etyce postępowania — o całej „obywatelskości" przesłanek — „menerów" tej części młodzieży akademickiej.

To jest już aż nadto widoczne i oczywiste — by zachodziła potrzeba uplastycznienia, potrzeba jednak — by cała zdrowo i uczciwie myśląca młodzież akademicka nietylko, że oburzała się na podobne nic z kulturą wspólnego nie mające postępowanie — w obronie pozornie zagrożonej polskości Lwowa — na bronienie jej w sposób najmniej właściwy laskami, biciem przechodniów. — tłuczeniem szyb, — ale także, aby wyciągnęła z tego konsekwencje.

Zdrowo myśląca część młodzieży i szanująca swą godność musi uniemożliwić, by na przyszłość czynniki, jak najmniej do tego powołane łączyły — imię akademika z rozbijaniem — szyków — przez wszelkiego rodzaju szumowiny, — które się zawsze w tłumie znajdą.

Ogół młodzieży akademickiej musi w konsekwencji odjąć uzurpowane zresztą prawo — reprezentowania siebie — tym, którzy do tego nie dorośli, — a wypowiadaniem się w imieniu całej młodzieży akademickiej narażają ją na *niepoważne traktowanie* przez czynniki miarodajne — co daje się najlepiej odczuć w stosunku władz do naszych towarzystw — reprezentacji itd.

Przeważna część akademików, młodzież socjalistyczna zwłaszcza patrzy ze wstrętem i niesmakiem na podobną „politykę akademicką" i nie omieszka przy najbliższej sposobności potępić podobne, ubliżające godności akademika postępowania.

Próby wmieszania w burdy uliczne i w walkę narodowościową robotników i szerokich mas akademickich pozostaną bez rezultatu — zarówno bowiem robotnik, jak i akademik swą własną pracą dobijający się lepszego jutra wie — że jest to tylko — *złe maskowanym środkiem do odwrócenia uwagi* — od spraw najbardziej piekących — *od walki o zniesienie opłat, uprzystępnienie wiedzy dla wszystkich* — o pomoc jak najszerszą dla studjującej — proletarjackiej młodzieży.

Klasowo uświadomiony robotnik polski nie pójdzie „wspólnie manifestować", a zdrowo zaś myślącej młodzieży — podobne wezwanie spotka się z kategoryczną odmową i politowaniem.

—:::—

Wiedza dla wszystkich.

II

Drugim sposobem segregowania młodzieży jest *„numerus clausus Judeorum"*. — Tutaj sprawa ma się nieco inaczej (przynajmniej pozornie) niż przy sprawie opłat akademickich; bo można tu buńczucznie walić w bęben patrjotyzmu, można biadać, że chodzi o ochronę polskości na wyższych uczelniach i w ten sposób grając na wrodzonem koltuństwie reakcji polskiej, antysemityzmie, siać nienawiść, aby potem zbierać ją rozrosłą i wybujałą w rozgoryczonych duszach współobywateli.

Przecież tak, to łatwo, bohatersko i dla kresowego akademika zaszczytnie z pałką w ręku przebiegać ulice i bić Żydów — bo przecież, to najprostszy sposób rozwiązania kwestji mniejszości narodowych. — Powróćmy jednak do samej sprawy „numerus clausus". nazwa dawałaby pozory, że chodzi tu o ograniczenie liczby studentów w ogólności, a więc, że ostrze tej zasady, zresztą niezgodnej z duchem i literą Konstytucji, godzi we wszystkich studentów bez różnicy narodowości i wyznania. W rzeczywistości *„numerus clausus"* nie jest niczem innem, jak *jednem z narzędzi antysemityzmu.*

Nie ulega żadnej dla nas, socjalistów. wątpliwości, że usprawiedliwianie tego systemu hyperprodukcją inteligencji, brakiem pracowni jest nietylko fałszywe, ale bezwzględnie szkodliwe i krzywdzące, a jest tylko *naśladownictwem metod carskiej Rosji*, oraz *czarnosecinnych Węgier i Rumunji.*

Do czego ono jednak w rzeczywistości prowadzi? Do tego, że synowie żydowskiej burżuazji studjują za granicą, a natomiast droga życiowa syna żydowskiego proletarjusza zostaje w zupełności złamana i stąd nic dziwnego, jeśli w duszy jego rodzi się żywiołowa nienawiść przeciw poczynaniom, dzielącym obywateli państwa na pierwszej i drugiej klasy.

A więc w rzeczywistości *„numerus clausus" ma głęboko sięgające podstawy walki klasowej* skierowanej tym razem przeciw biedniejszej części społeczeństwa żydowskiego. Zresztą dość spojrzeć na Węgry Horthyego, gdzie niedawno temu parlament głosami, węgierskiej reakcji uchwala ustawę „numerus clausus", który tu już ma jasną i przejrzystą formę walki klasowej, bo daje władzom uniwersyteckim prawo badania „wierności narodowej", a więc jednem słowem przekonania politycznego i pochodzenia klasowego. Syn robotnika czy socjalisty węgierskiego, zastanie przed sobą zamknięte podwoje wyższych uczelni, tak, jak i syn żydowskiego proletarjusza. I jakgdyby na potwierdzenie naszych stałych i słusznych, bo przez życie potwierdzanych przesłanek, że kapitał bez różnicy narodowości zawsze idzie razem przeciw klasie pracującej, w sejmie węgierskim, głosuje za ustawą „num. clausus" reprezentant wielkiego przemysłu żydowskiego, przedstawiciel żydowskiej finansjery Paweł Sandor. Jednolity front „pogromczyków" węgierskich i mieszczaństwa żydowskiego przeciw biednym wszystkich wyznań, znalazł w ten sposób swój wyraz, bo przecież nikt nie będzie śmiał badać „wierności narodowej" bogatych Żydów.

Tą małą dygresją w stosunki węgierskie chcemy wykazać jak w *miejsce nienawiści rasowej* wstępuje w mniej lub więcej jaskrawej formie *walka i nienawiść klasowa...*

Postulatem naszym młodych socjalistów

jest *zniesienie wszelkich ograniczeń bez względu na to przeciw komu będą* one skierowane, czy w postaci opłat czy numerus clausus realizujących hasło „nauka dla bogatych".

Będziemy dążyć do zniesienia tych ograniczeń nietylko dlatego, że kraj nasz mający bardzo wysoki procent analfabetów, nie może sobie pozwolić na żadne ograniczenia oświaty — ale też i dlatego, że urągają one elementarnym zasadom demokracji — i zaprzeczają postępowi.

Praw do nabywania wiedzy — do postępu, ograniczać nie wolno, w żadnym wypadku — bo są one jednem z najbardziej podstawowych praw wolnego człowieka.

Gmina lwowska buduje gmach o 250 mieszkaniach.

Z posiedzenia Komisji rozbudowy.

Komitet rozbudowy, który obradował wczoraj pod przewodnictwem kom. Strzeleckiego i prof. Matakiewicza, powziął szereg ważnych uchwał.

Na początku posiedzenia zajął się komitet załatwianiem dodatkowych kredytów na wykończenie budowli. już finansowanych przez Bank Gosp. Kraj.

Te dodatkowe kredyty nie obciążają kontyngentu przyznanego na rok 1928. — W zakresie tych kredytów uchwalono p. Solakowej na wykończenie trzypiętrowego domu przy ul. Potockiego bocznej kwotę 39.500 zł. oraz spółdzielni „Własna Strzecha" na wykończenie 24 domów przy ul. Kozielnickiej kwotę 290.000 zł.

Następnie przystąpiono do uchwalenia programu użycia kontyngentu około 8 miljonów złotych przyznanych na rok 1928.

Na pokrycie zaliczek, udzielonych przez Bank Gosp. Kraj. poszczególnym petentom uchwalono na podstawie wniosków poprzedniego komitetu sumę 1,058.000 zł. oraz na dodatkowe zaliczki 192.000 zł., razem na konwersję tych zaliczek 1,250.000 zł.

Z kolei rozpatrywano sprawę kredytu w wysokości

3,500.000 złotych na budowę domów przez Gminę m. Lwowa.

Program budowy obejmuje razem

897 ubikacji, równających się 441 mieszkaniom, których ogólny koszt budowy wyniesie 5 miljonów złotych.

Ponieważ gmina w myśl ustawy o rozbudowie ma prawo do 90 proc. kredytu z funduszu rozbudowy, zatem kredyt mógłby w stosunku do kosztów budowy wynosić 4,500.000 zł.

Kredyty wspomniane, które po dłuższej dyskusji uchwalono, będą użyte na:

Budowę baraku przy ul. Pełtewnej 171 tys. zł.

Wykończenie kompleksu domów przy ul. Stryjskiej, 611 tys. zł.

Nowy blok domów przy ul. Stryjskiej 400 tys. zł.

Budowę 4 narożników przy ul. Stryjskiej 324 tys. zł. oraz

Budowę trzypiętrowego gmachu na pl. Arciszewskiego, obejmującego

250 mieszkań o 401 pokojach,

z wspólnemi łuszarni, łazienkami i t. p.

Dalej zarezerwowano dla instytucji spółdzielczych następujące kredyty: „Własny Dom" 250 tys. zł., „Warsztaty im. Korkisa" 375 tys. zł., „Własna Chata" 800 tys. złotych.

Nakoniec przeprowadzono rewizję tych podań, którym kredyty zostały uchwalone, a które stały się z rozmaitych przyczyn nieaktualne. W ten sposób odpadł kredyt w wysokości 900.000 zł., które będą stanowić rezerwę dla dalszych petentów.

—:::—

Pomyłka urzędników, czy afera celna?

Kupiec warszawski N. Seidendorf, zastępca fabryki perfum Feliksa Kohna, przed kilku tygodniami zawiadomił Izbę Skarbową i policję, iż kupiec lwowski N. Enis, właściciel sklepu przy ul. Skarbkowskiej, sprzedaje wyroby tej fabryki niżej cen targowych.

W sprawie tej przeprowadzał dochodzenia referendarz Izby Skarbowej p. Daniszewski, który następnie zawiadomił policję, iż urzędnicy celni przez pomyłkę oclili transport perfum, przysłanych dla Enisa, niżej stawek obowiązujących te fabrykaty. Seidendorf nie zadowolnił się jednak wynikami dochodzeń i powiadomił o tem Ministerstwo skarbu. Wobec tego wczoraj przybył do Lwowa, wyższy urzędnik z Warszawy w celu przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Lokator pobity przez właścicielkę realności.

Marja Pielecka, żona kupca, posiada dwa domy w Brzuchowicach. W jednym z nich mieszkał Ignacy Roth, którego jednak p. Pielecka postanowiła pozbyć się z mieszkania za wszelką cenę. Nie mogąc uzyskać ermacji sądowej, z końcem maja ub. r. Pielecka wraz ze swą córką Ireną wyważyła drzwi mieszkania Rotha, poczem pobiła go tak ciężko laską, że przez 14 dni przeleżał w łóżku.

Epilog najazdu na mieszkanie rozegrał się onegdaj przed wyrokującym sędzią Łyczkowskim.

Po przeprowadzonej rozprawie krewka dama wraz ze swą córką zostały skazane po 10 dni aresztu. Wykonanie kary zostało jednak zawieszone.

Pieleccy w międzyczasie pozbyli się jednak lokatora w radykalny sposób, gdyż rozebrali dom, w którym mieszkał Roth.

Rabunek na peryferjach miasta.

Poszukującą zajęcia służącą zwabiono za miasto, gdzie ją obrabowano.

Wczoraj przyjechała z Zaszkowa do miasta 20-letnia Anna Dołhanyk w poszukiwaniu za służbą. W Rynku przystąpiła do niej jakaś kobieta, która zaofiarowała jej służbę za zapłatą 20 zł. miesięcznie. Dołhanykówna zgodziła się na tę propozycję i pojechała z nieznajomą w kierunku cmentarza Łyczakowskiego. W czasie, gdy obie przechodziły przez las lesienicki, podszedł do nich jakiś osobnik, który razem z ową nieznaną kobietą zdarł z Dołhanykówny chustkę, tłumok z rzeczami, oraz zrabował 20 zł. wyrządzając szkodę w kwocie 255 zł. Gdy obrabowana stawiła opór i poczęła wzywać pomocy, napastnik uderzył ją dwa razy w twarz, powalił na ziemię poczem kopnął ją kilkakrotnie w piers. Po odejściu zbrodniczej pary, Dołhanówna, udała się do miasta, spotkawszy zaś w ul. Fredry policjanta, powiadomiła go o swej przygodzie. Poszkodowaną odprowadził posterunkowy do Urzędu śledczego, gdzie dano jej do przejrzenia album z fotografiami zbrodniarzy. Według jej wskazówek policja aresztowała 23-letnią Józefę Oleksów, oraz 30-letniego Marjana Lewickiego. W czasie konfrontacji Dołhanek agnoskowała napastników. Zbrodniczą tę parę osadzono w areszcie.

—:::—

Na marginesie.

Także ananas...

Działo się to w sali urzędowania komisji wyborczej w dzień wyborów na Lewandówce. Do zasiadającego w tejże komisji tow. Fr. Zenknera przystąpił znany ze swego klerykalnego tupetu ks. kanonik Władysław Żak i zapytał impertynencko:

— Na jakiego to „katolika" pan głosuje?

Zainterpelowany w ten sposób odparł, że w każdym razie nie na Nr. 24, bo to lista nieuświadomionych babek.

A wówczas ksiądz:

— Babki z Nr. 24 mają więcej charakteru od całej durnej komisji wyborczej.

Powiedział, co wiedział. Zuchwały księżyna — to prawda; ale że taka enuncjacja daje świadectwo o jego inteligencji — to także pewne.

Krwawa masakra świadków sądowych.

Dnia 24. czerwca ub. r. w Sekcji III-ciej odbyła się rozprawa o obrazę czci przeciw rodzinie Lemlów. Jeden z nich Pinkas L. postanowił rozprawić się ze świadkami, którzy złożyli nieprzychylne zeznania na rozprawie. W chwili, gdy przeciwnicy jego Maurycy Frischman wraz z żoną Anną, synem Salomonem i sąsiadką Chają Wittman przechodzili opodal Teatru Małego, Pinkas wraz z innymi napadł na nich, ciężko pobił i poranił nożem Frischmanów i Wittmanową. Nie wiele pomogła interwencja policji, Lemel bowiem ufny w posiadany patent na warjata groził przeciwnikom krwawą zemstą i śmiercią.

Onegdaj groźny ten mąż, stanął przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim. Rozprawa została jednak odroczona, z powodu niejawienia się dwóch świadków.

Awanturnik i włamywacz

poskromi swój temperament w więzieniu.

28- letni Władysław Klucznik, jest postrachem Zniesienia. Dnia 30. stycznia b. r. wpadł do restauracji Leopolda Rottera, pobił restauratora i jego syna, zbił trzy szyby w oknie, przyczem domagał się wypłacenia tysiąca złotych, grożąc śmiercią Rotterom. Stąd awanturnik udał się do restauracji Grossmana, gdzie również wywołał awanturę. W nocy na 1. lutego dokonał on włamania do tej samej restauracji Grossmana, gdzie go ujęto, w chwili, gdy pakował do worka tytoń i papierosy.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią, r. Szulisławskim, jako oskarżony o gwałt publiczny i włamanie. Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

20.000 robotników polskich na eksport.

Od dwóch dni odbywa się w Województwie lwowskiem konferencja w sprawie organizacji emigracji z Małopolski wschodniej do krajów zamorskich głównie do Kanady.

Zapotrzebowanie rolników z Polski do Kanady wynosi w roku bieżącym około 20.000 osób, z czego znaczna część pójdzie z naszej połaci kraju.

Udział w konferencji wzięli przedstawiciele Urzędów Wojewódzkich i Kierownicy Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy.

Z ramienia Ministerstwa Pracy konferencję prowadzi dr. Piotr Durkacz, Naczelnik Wydziału Wychodźtwa Zamorskiego.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA.

BIAŁYSTOK 14. 3. (AW). W gmachu gimnazjum męskiego w Suwałkach uczeń 7 kl. tego gimnazjum Teodor Bołondź wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie.

Komunikaty.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Porządek dzienny na piątek, 16 b. m.: 1) Dr. Demianowska: Pokazy z kliniki chorób nerwowych, 2) Dr. Chrapak: Dwuczasowa torakoplastyka w gruźlicy. 3) Dr. Elmer i dr. Scheps: Próba cholesterynowo- tłuszczowa w marskości wątroby.

—:::—

P. P. S. wnosi protest o unieważnienie wyborów

w okręgu Lwów--powiat (okr. 51).

Do Komitetów wyborczych i Mężów zaufania P. P. S. w okręgu wyborczym 51.

Ze względu na coraz częstsze skargi przeciw przeprowadzaniu wyborów w poszczególnych obwodach wyborczych 51 Okręgu, zwracamy się do towarzyszy aby, jaknajszybciej podawali nam listownie wszystkie znane im fakty łamania ustawy wyborczej, a w szczególności o:

1. Agitacji w lokalu głosowania lub w oddaleniu odeń mniejszem niż 100 metrów, przeprowadzanej przez funkcjonarjuszy gminnych, członków komisji wyborczych, mężów zaufania stronnictw lub osoby prywatne;

2. Upajaniu wyborców w celach agitacyjnych.

Bardzo byłoby pożądanem aby ci mężowie zaufania, którzy tego dotychczas nie uczynili, podali jaknajdokładniej wyniki głosowania, zaznaczając po ile głosów otrzymały poszczególne listy.

Korespondencje należy kierować pod adresem Stanisław Piaskowski, Lwów, ul. Sykstuska l. 21 („Dziennik Ludowy").

—:::—

Protest przeciw wyborom 4 bm. w Skolem.

SKOLE w marcu.

Podpisany Komitet P. P. S. w Skolem stwierdza niniejszem, że przy wyborach do Sejmu w dniu 4. marca 1928 r. w Okr. wyb. Nr. 32 i 33 agitowano w budynkach wyborczych na rzecz „jedynki" przy współudziale płatnych agitatorów a w szczególności:

W budynku „Sokoła" Okr. 32 p. Rzeppa Wiktor, kolejomistrz p. Taborski Antoni i Schuster Władysław (ci ostatni urzędn. firmy br. Groedel) przy samych drzwiach lokalu wyborczego odbierali „dwójki" a w miejsce tychże dawali „jedynki" — a wspomniany Taborski wprowadzał nawet robotników partjami na salę.

Gdy towarzysze z. P. P. S. zwracali pełniącemu służbę posterunkowemu P. P. p. Janowi Małusiakowi uwagę odpowiadał tenże, że żadnych niewłaściwości nie spostrzega, natomiast naszych agitatorów poza obrębem lokalu rozpędzał — grożąc nawet aresztowaniem.

Gorzej rzecz się miała w okręgu wyborczym Nr. 33 w sali gminnej w Skolem, gdzie wpuszczano głosujących na jedynkę drugiem wejściem — a gdy tow. Hołowiński Jan zwrócił post. PP. uwagę na te niewłaściwości — pytając go czy wyborców dzieli się na klasy — tenże oświadczył, że to są chorzy i jako tacy muszą wpierw głosować — i tylko dzięki zdecydowanej postawie oponującego, jakoteż i szeregu innych wyborców zawdzięczać należy, że proceder ten zaniechano.

Dalej przytrzymano pomimo interwencji tow. dyr. Harskiego, funkcjonarjusza Kasy tow. Grabowskiego Pawła do godz. 12'30 w nocy na posterunku na rozkaz Pow. Komendanta P. P. aspiranta Bendyka Władysława li tylko za to, że usunął z chodnika przed Kasą podarte afisze wyborcze wszystkich partji, co uczynił ze względów czystości, — natomiast wolno było p. aspirantowi dziękować jawnie w budynku posterunkuH agitatorom „jedynki" za dobre spełnianie obowiązku. Obecni przy tem zdarzeniu tow. Zydroń Józef, Matys Józef, którzy jak na wstępie wspomniano interwenjowali na polecenie tow dyr. Harskiego za wypuszczeniem tow. Grabowskiego — a i ten ostatni przy tym incydencie był również obecny.

Jednym słowem zupełnie jawnie zrabowano nam w samym Skolem około 400 głosów.

W końcu jeszcze zaznaczamy, że niejaki p. Rzeppa Wiktor kolejomistrz P. K. P. w Skolem groził podwładnym robotnikom, że o ile nie będą głosowali na jedynkę — to stracą i to marnie płatne miejsce pracy, gdzie ludzie żonaci obarczeni rodziną zarabiają od 2'80 - 4'00 zł. maksimum.

Tenże p. Rzeppa wyłudził również około 30 głosów na rzecz jedynki — a będąc mężem zaufania tejże przy Kom. wyborczej dawał pilne baczenia by i jego brygada powiększyła swe kadry.

Komitet miejscowy PPS. w Skolem.

—:::—

„Remuneracje" na kolejach.

W Dyrekcji Kolei Państw. we Lwowie wypłacono przed paru dniami t. zw. „remuneracje". Rozumie się, nazwa tej marnej jałmużny przedwyborczej, którą wydano pracownikom rozmyślnie po wyborach do Sejmu (aby głosowali na 1), nie ma zupełnie nic wspólnego z operacjami, związanemi z rozdziałem kwot pomiędzy personal. Bo jakby na ironję zbywano nieraz ludzi zdolnych, sumiennych i pracowitych ściśle skonstruowaną stawką według szablonu, na domiar nierównomierną dla tych samych rang w poszczególnych Wydziałach — notorycznych zaś wygodnisiów oraz niedołęgów honorowano nierzadko wydatniej w stosunku do pracy i pilności.

Nie dziwnem przeto, iż już z powyższego powodu wspomniane remuneracje narobiły niemało kwasu i słusznego rozgoryczenia. Trzeba też raz tę rzecz ochrzcić właściwem imieniem, na jakie w pełni zasługuje — i każdorazowy rozdział zapomóg czy remuneracyj w Ministerstwie Komunikacji i w Dyrekcjach P. K. P. zazwać niestety... bezwstydem.

A przecież trafiają się — choć bardzo rzadko — Dyrekcje P. K. P., gdzie postępuje się w danej materji bardzo przyzwoicie i sumiennie. Doprawdy, jak mogą mieć czelność ci, co trzymają rękę na pulsie i dysponują odnośnemi sumami, popatrzeć w oczy personalowi, z którym tak bezceremonjalnie się obeszli, rozdrapując przedewszystkiem między siebie i kilku najbliższych nadstawników nieproporcjonalnie tłuste połcie, resztę zaś pracowników traktując, jako zwyczajne bydełko robocze. Czy w oczach tych panów personal w całej swej masie jest mimo swej biedy aż tak naiwny, wzgl. bezkrytyczny, iż nie zorjentuje się, co się robi, że nie pozna się na brudocie, skoro „zatka mu się gębę" ...„remuneracją" o 5—10 zł. wyższą, aniżeli np. rok temu? Weźmy gwoli ilustracji taki luby kwiatuszek pod uwagę:

Pracownicy VII grupy uposaż., starsi urzędnicy, otrzymali o 35 zł. więcej od pracowników grupy X-tej (3 rangi niżej) — ale za to pracownicy grupy VI dostali aż o 170 zł. więcej od kolegów z grupy VII (1 ranga niżej), ponieważ pierwsi są kierownikami działów. Urzędniczy proletarjat kończy się zatem na VII grupie włącznie — od VI-tej rozpoczynają się ...patrycjusze.

Otóż tak różowo nie należy oceniać sytuacji — żaden bowiem spryt nie przysłoni wymowy rzeczywistości. Pracownicy zanadto trzeźwo pojmują dotyczące sprawy, fałsz biurokratycznego „demokratyzmu", gdyż od lat znają znakomicie remuneracyjne praktyki samego Ministerstwa Komunikacji, a następnie aranżerów identycznych machinacyj po Dyrekcjach. Personal twierdzi najsłuszniej, iż jeśliby najrozmaitsi dygnitarze ministerjalni, dalej pp. prezesi i wiceprezesi dyrekcyj, dyrektorowie wydziałów i kierownicy działów poskromili cośkolwiek apetyty, nie potrzebowaliby niejednokrotnie aż dławić się (diety, premje, akordy) pieniędzmi, i umożliwiliby i innym pokaźniejszą pomoc materjalną raz na rok... około Wielkanocy. Każdej chwili gotowiśmy służyć w tym kierunku najdokładniejszemi datami i nazwiskami.

Niechaj to, co zaledwie pobieżnie tylko tutaj naszkicowano, dotrze jak najwyżej. Może nareszcie tam u szczytów odezwie się w ludziach sumienie, by potrafili odczuć i zrozumieć, iż człowiek nie zaczyna się dopiero choćby od kierownika działu Dyrekcji, że należy skończyć z bezwstydem koziołków remuneracyjnych, zaprzestając czynienia tych karykaturalnych różnic w rozdziale między wyzłoconą górą — a głodną średnicą i żebraczym dołem.

—:::—

Guma w gospodarstwie społecznem.

Konkurencja kapitałów.

Przed niedawnym stosunkowo czasem guma stanowiła mało znaczący produkt w gospodarstwie społecznem. Swój pochód zwycięski rozpoczęła dopiero po wojnie. Z produkcji światowej, która wyrażała się w r. 1913 w 114.000 ton gumy, połowa prawie przypadała na kauczuk, rosnący dziko w południowo - amerykańskich krajach, szczególnie w Brazylji. Od r. 1913 ilość światowej produkcji wzrosła sześciokrotnie, przyczem uprawa gumy w plantacjach wynosi 95 proc.; guma dziko rosnąca tylko jeszcze 5 proc.! Wzrost ten przypisać należy zastosowaniu gumy w przemyśle, przedewszystkiem

w przemyśle automobilowym.

27 i pół miljona aut w świecie, z których w samej Ameryce 22 miljonów, jeździ na kołach gumowych, a takSamo rowery i koła motorowe. Dla produkcji **pasów rozpędowych, odzieży nieprzemakalnej, wężów gumowych** i niezliczonych produktów guma stała się jednym z najważniejszych surowców.

Ameryka największy producent aut i elektryczności reprezentuje 64 proc. produkcji gumy (w r. 1927), a w r. 1926 nawet 70 proc.

70 proc. produkcji światowej gumy znajduje się pod kontrolą angielskiego kapitału, ale władza tego kapitału rozciąga się jedynie na angielskie terytorja kolonjalne, a nie na holenderskie, z którego to powodu tak dla angielskiego kapitału gumowego, jak i dla całej gumowej produkcji światowej wynikały skutki nader ważkie. Skutkiem szybkiego wzrostu produkcji po wojnie spadły ceny gumy z 4 szylingi za funt przed wojną na 1 szyling w r. 1921/22, które to ceny mimo to dawały plantatorom jeszcze bardzo wysokie zyski. Ale byli i oni niezadowoleni, państwo przyszło im z pomocą regulując ceny systemem Stefensona, który podniósł ceny także na azjatycko-angielskich terytorjach. Urosły one — przekraczając częstokroć przedwojenne ceny. Ale od r. 1926 znowu zaczęły spadać, tak, że w r. 1927 doszły do 1 i pół szylinga. Ograniczono produkcję do 60 proc., ale holendersko - indyjska produkcja nie krępowana tą redukcja produkcji, wzrosła do tego stopnia, że gdy w r. 1920 nie wynosiła nawet trzeciej części angielskiej, dzisiaj już przekroczyła ją tak, że coraz większe zapotrzebowanie gumy pokrywa się wzmożoną produkcją holenderską.

Na dobitek amerykański przemysł gumowy rozpoczął silną akcję przeciw sztucznej podwyżce cen gumy, poparta przez rząd. Przywóz gumy do Stanów Zjednoczonych wynosi rocznie przeszło pół miljarda dolarów, a opinja publiczna w Ameryce jest zdania, że kwota ta równa się **racie rocznej długu, którą Anglja co roku zwraca Ameryce (34 milj. funtów)** czyli, że Anglja systemem Stefensona likwiduje dług swój wobec Ameryki.

I oto

wypowiedziano Anglji wojnę gumową.

Kapitaliści amerykańscy między innymi Ford, zakładają olbrzymie plantacje gumowe, które mają dostarczyć przemysłowi Stanów Zjednoczonych surowca w znacznej ilości. Nadto założono Towarzystwo zakupów gumy, przeciw monopolowi angielskiemu, a minister handlu St. Zjedn., Hoover chce je przekształcić w ten sposób, że i państwo by je popierało.. Te stowarzyszenia zakupów popierane przez państwo, czy też Bank centralny mają przeciwdziałać monopolom zagranicznym drogą tworzenia zapasów i popierania własnej produkcji na odpowiednich terytorjach.

Dalszą bronią Ameryki jest rozpowszechnienie wielkich procederów umożliwiających zużytkowanie na nowo **starej zużytej gumy.**

Epokowym zwrotem w sprawie utraty hegemonji angielskiej gumy jest wynalazek Niemców, — produkcji sztucznej gumy, który w czasie wojny stosowany, ulepsza się obecnie znacznie. Jeżeli produkt ten okaże się praktyczny, rozpocznie się nowy akt w dziejach gumy.

NIEBYWAŁE MROZY NA KAMCZATCE.

WARSZAWA, 14. marca. (AW). Z Petropawłowska donoszą, że mrozy na Kamczatce doszły ostatnio do nienotowanej dotąd wysokości. W niektórych okolicach obserwowano — 60 C. Skutkiem tak silnych mrozów zwierzęta giną masowo.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 marca

RADA NADZORCZA AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO w myśl §§ 54, 56 i 57 statutu zawiadamia, że 60 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się we Lwowie w sobotę 21-go kwietnia r. 1928 o godzinie 10-tej rano. Termin zgłoszeń akcyj celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa 6-go kwietnia 1928.

—:::—

ADAM DIDUR WE LWOWIE. Najznakomitszy śpiewak polski i ulubieniec naszej Publiczności Adam Didur, który na krótki czas przyjechał do Polski, wystąpi z jedynym koncertem we Lwowie w piątek 16. bm. Wielki artysta odśpiewa szereg pieśni polskich oraz arji operowych, których jest jak wiadomo niezrównanym odtwórcą. Współudział w koncercie biorą pianistka Helena Ottawowa i śpiewaczka Jadwiga Haynowa.

REGLAMENTACJA PRZYWOZU. W związku ze zwolnieniem z dniem 15. czerwca b. r. szeregu towarów od dotychczasowych zakazów przywozu, Izba przemysłowo- handlowa we Lwowie przypomina, że towary, które obecnie wolne są do przywozu, muszą być zaopatrzone w świadectwa pochodzenia na dowód, że nie pochodzą z Niemiec, ani też z portów niemieckich.

KIEROWNIKIEM KOMISARJATU PP. I. DZIELNICY, został mianowany kom. Szydłowski. Kom. Konarski, b. kierownik tego komisarjatu, objął w Wydziale śledczym kierownictwo I. brygady (sprawy bandyckie), oraz nowoutworzonej VI. brygady, obejmującej sprawy obyczajowe, jak zwalczanie prostytucji i handlu żywym towarem.

DR. KOLNIK OTRZYMAŁ AKT OSKARŻENIA. Śledztwo, w sprawie głośnej afery czekowej zostało ostatecznie ukończone. Główny oskarżony dr. Kolnik, otrzymał wczoraj akt oskarżenia, rozprawa zaś w tej sprawie odbędzie się prawdopodobnie, przed ferjami wakacyjnemi.

OSKARŻONO W MAGISTRACIE za wypiek chleba o niedozwolonej wadze piekarzy: Zygmunta Pittwera, zam. przy pl. Teodora l. 2., Izraela Bardta, zam. przy ul. Starozakonnej l. 3., oraz Mozesa Fliegermana, zam. przy ul. Peltewnej l. 15.

Za nieoznaczanie cen towaru oskarżono Ignacego Gelbera, właściciela składu farb przy ul. Kętrzyńskiego l. 11.

Za pobieranie wyższych cen za pieczywo oskarżono Benjamina Schaffera, zam. przy ul. Peltewnej l. 3., zaś Benjamina Grubera, zam. przy ul. Berka l. 4., oskarżono o nieczysty wypiek chleba.

ŻEBYŚ NIEDŹWIEDZIU W MATECZNIKU SIEDZIAŁ... 32- letni Jan Baszyński, karany za kradzieże kasowe, został aresztowany za wywołanie awantury i grożenie swym przeciwnikom rewolwerem.

GROŹNY POŻAR W HOŁOSKU MAŁEM. Wczoraj przedpołudniem z niewyjaśnionej na razie przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie St. Kasprowicza, na tem przedmieściu. W chwili gdy na miejsce przybył oddział miejskiej straży pożarnej, płomienie objęły już stodoły jego sąsiadów A. Gierczuka, Szymona Wojnarowicza, i K. Borsuka. Straż pożarna pod kierownictwem sierżanta Witwickiego ogień zlokalizowała i ugasiła. W akcji ratunkowej odznaczyli się również komendant posterunku PP. Wł. Działowski oraz dyr. szkoły N. Mościcki.

Szkoda wyrządzona przez pożar jest dość znaczna, gdyż spłonęły 3 stodoły napełnione niemłóconem zbożem i sianem, oraz szopa wraz z narzędziami gospodarskiemi.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Niewyśledzony narazie osobnik, zapomocą dobranych kluczy dostał się do sklepu Marji Moser, skąd skradł większą ilość trykotaży wełnianych, pończoch i skarpetek, łącznej wartości 2.000 zł.

Sylwia Birnbaum, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 4., doniosła policji, że wczoraj wieczór podczas chwilowej swej nieobecności, jakiś osobnik wśliznął się niespostrzeżenie do mieszkania, skąd skradł leżący na stole pugilares, z gotówką 220 zł.

NAPAD OPRYSZKÓW NA MIESZKANIE. Onegdaj wieczór do mieszkania 78- letniej Biny Amster w Rzeszowie wpadło trzech osobników, z których jeden zarzucił staruszce chustkę na głowę, poczem powaliwszy ją na łóżko począł dusić ją za gardło. Drugi z napastników przytrzymywał Amsterową za ręce, pozostały zaś splondrował mieszkanie, poszukując za pieniądzmi. Nie znalazłszy jednak gotówki opryszki porwali 2 pakunki, zawierające 200 chusteczek, wartości 330 zł. i zbiegli z łupem.

Powiadomiona o tem policja ustaliła, że rabunku dokonali 17- letni Józef Pyziak, oraz starsi o kilka lat Paweł Magnucki i Wawrzyniec Wolański, zam. w Pobitnej koło Rzeszowa. Zostali oni aresztowani i odstawieni do sądu.

ARESZTOWANIE NIELETNICH WŁÓCZĘGÓW. Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowała policja 14- letniego Antoniego Szczęśniaka, oraz starszego o lat kilka Pawła Paszczaka. Obaj nie mieli zajęcia, ani stałego miejsca zamieszkania.

MISTRZE WYTRYCHA W OPRESJI. Wydział śledczy, oddał do dyspozycji prokuratorji Annę Hanulak i Marjanę Kościuszka, zam. przy ul. Świętokrzyskiej l. 30, których aresztowano za kradzież zegarka złotego i parę przedmiotów srebrnych na szkodę Franciszka Frączkowskiego, lektora Uniwersytetu i profesora Konserwatorjum.

Eljasza Kuzerenę, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania aresztowano, za sprzeniewierzenie garderoby, wartości 1000 zł. na szkodę Józefa Kuryja.

Los jego podzielił Jan Markiewicz, którego osadzono w areszcie, za kradzież pewnej ilości płytek mosiężnych na szkodę Jana Pokory, zam. przy ul. Kopernika l. 5.

Emanuela Stranka, oraz Bernarda Kobera, osadzono w areszcie, za kradzież bielizny na szkodę Scheinali Neubauer, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 5.

W areszcie policyjnym osadzono 19- letniego Marjana Pankiewicza, który dokonał włamania do sklepu Salomona Halperna, przy ul. Kleparowskiej l. 11, skąd skradł większą ilość tytoniu i papierosów.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Straszny Dwór".
Piątek, o 7.30 „Spadkobierca".
Sobota, o 3.30 popoł. „Pocałunek Kopciuszka".
Sobota, o 7.30 „Hamlet".
Niedziela, o 3.30 pop. „Cavaleria" i „Pajace".
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Hamlet".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o 8. „Tylko Ty..."
Piątek, o 8, „Tylko Ty..."
Sobota, o 8, „Tylko Ty..."
Niedziela, o 3.30 pop. „Najpiękniejsza z kobiet".
Niedziela, o 8. „Tylko Ty..."

ZAMARSTYNÓW:

Niedziela, 18. b. m. „Panna Mężatka".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o 7.30 „Ta, która zwycięża".
Piątek, o 7.30, „Ta, która zwycięża..."
Sobota, o 4 popoł. „W Noc Świętojańską" bajka dla dzieci W. Raorta.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LITERACKO- ART. na bieżący tydzień.

W piątek 16. marca i w sobotę 17. marca b. r. początek o godzinie 20-tej dr. Stanisław Schayer. — Główne epoki w dziejach filozofji indyjskiej.

W piątek część 1-sza, w sobotę część 2-ga.

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ.
Dom Narodny (Sala Teatru Wileńczyków).

Czwartek, „Romans".
Piątek, „Romans".
Sobota, popoł. „Skrzypce jesienne".
Sobota wiecz. „Romans".
Niedziela wiecz. „Romans".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

LEW: „Czarna Venus".
KOPERNIK — MARYSIENKA: Niewolnica Szanghaju".
APOLLO: „Polonia Restituta" (1918 — 1920).
PALACE: „Świat kulis i zmysłów".
CHIMERA: „Tajemnica buduaru hrabiny Lulu".
AVENUE: Od poniedziałku „Romans arcyksięcia". W gł. roli Harry Liedtke.
FATAMORGANA: „Ziemia obiecana".
BAJKA: „Iwonka".
CASINO: „Ben Ari".

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI: „Prastare Wilno" i „Światło Azji".

—:::—

ZMIANA REPERTUARU W TEATRZE WIELKIM. Dziś z powodu nagłej niedyspozycji p. Platównej, w miejsce „Zamarłego Grodu", ukaże się prześliczna opera St. Moniuszki „Straszny Dwór", w pierwszorzędnej, premjerowej reprezentacji artystycznej.

Z OKAZJI OBCHODU 30- LECIA PRACY SCENICZNEJ, EUGENJUSZA KALINOWSKIEGO, popularnego sekretarza Teatrów Miejskich, wznowiona będzie w piątek, 16. b. m. świetna komedja Adama Grzymały Siedleckiego: „Spadkobierca", w której jubilat odtwarza rolę starego Siekierki, odmianę Fredrowskiego typu „Wielkiego człowieka, do małych interesów". W innych rolach wystąpią pp.: Michnowska, Kwiatkiewiczowa, (Bilkowska), Rybicka (babcia), Łozińska (Wodziejewska), Guttner (rola tytułowa), Ratschka, Żabczyński i Czaki. Publiczność lwowska niechybnie tłumnie pospieszy na to widowisko, by okazać swoją sympatję i uznanie wiernemu pracownikowi sceny lwowskiej, który trwał na stanowisku w najcięższych chwilach teatru lwowskiego, w czasie zawieruchy wojennej.

PREMJERA „HAMLETA". Po 15-tu latach wznowione będzie w sobotę arcydzieło Szekspira: „Hamlet". Plan inscenizacyjny jego przedstawienia jest samoistną koncepcją odtwórcy roli tytułowej reż. Strachockiego, który wspólnie z art. mal. Rożańskim, zaprojektował dekoracje, kostjumy i prowadzi reżyserję. Role główne odtwarzają pp.: Rasińska, (królowa), Łozińska i Mazarekówna (Ofelja), Guttner (król), Dobrzański (Polonjusz), Kieszczyński (Horacy), Szyndler (Laertes), Dąbrowski i Zabielski (Rosenkranz i Gildenstern), Rasiński i Fertner (grabarze), Woźnik aktor I., Bielecki (duch), Modrzewski (Ozryk), Czaki (ksiądz). „Hamlet" powtórzony będzie w niedzielę, 18. b. m.

TEATR MIEJSKI NA ZAMARSTYNOWIE. W przeddzień imienin Marszałka Piłsudskiego, rozpoczyna teatr miejski swoją nową akcję społeczno- kulturalną na peryferjach miasta, dając uroczyste przedstawienie w domu gminnym na Zamarstynowie. Przedstawienie poprzedzą uroczyste przemówienia reprezentanta teatru i naczelnika gminy Zamarstynów, poczem artyści opery pp.: Popowiczówna i Kowalski odśpiewają szereg ludowy i legjonowych pieśni. W końcu nastąpi przedstawienie miłej komedji Korzeniowskiego: „Panna Mężatka". Ten pierwszy występ teatrów miejskich na przedmieściach wywołał powszechne zainteresowanie.

TEATR NOWOŚCI, w niedzielę popołudniu 18. b. m. w miejsce zapowiedzianej „Narzeczonej Bojara", daje świetną, pełną humoru operetkę Waltera Bromme „Najpiękniejszą z kobiet" z p. Korabianką w roli tytułowej.

JESZCZE TYLKO KILKA DNI w bieżącym tygodniu daje Miejski Kinoteatr Nowości specjalnie dla młodzieży szkolnej „Prastare Wilno" i „Światło Azji", poczem nastąpi zmiana programu.

TYTUŁ KOMEDJI „Ta, która zwycięża" granej w Teatrze Małym z występem niezrównanej Mieczysławy Ćwiklińskiej, nie skłamał. Wielka artystka zdobyła lwowską publiczność. Niestety, z powodu przymusowego wyjazdu p. Ćwiklińskiej, „Ta, która zwycięża" pójdzie tylko w czwartek i w piątek 16. b. m.

PIĘKNA BAJKA DLA DZIECI „W Noc Świętojańską" W. Raorta, niezwykle się podobała. Owiana szczerą poezją fabuła, przystosowana do umysłowości dziecinnej, zawierająca jednocześnie głęboki morał, ani na chwilę nie nudzi. Bajecznie kolorowe kostjumy i świetna gra małoletnich artystów, śpiew i popisy taneczne, stawiają to widowisko na pierwszorzędnym poziomie. Wszystkie dzieci Lwowa powinny pospieszyć, aby ujrzeć tę piękną bajkę w sobotę dnia 17-go i niedzielę 18-go b. m. o godz. 4-tej popołudniu.

KONCERT „ECHA- MACIERZY", dla uczczenia 15- letniej pracy artystycznej dyrektora p. Jana Rangla, przy współudziale artystki opery lwowskiej p. Anieli Szlemińskiej i pianisty p. Adama Harasowskiego, odbędzie się w sali Polsk. Tow. Muzycznego przy ul. Chorążczyzny l. 7., we wtorek dnia 20. marca b. r. o godzinie 8.15 wieczorem.

Bilety wstępu do nabycia w lokalu „Echa- Macierzy", w gmachu Skarbka, ul. Hetmańska, codziennie od godz. 7.30 wieczorem.

—:::—

P. T. Prenumeratorów zamiejscowych

upraszamy o jaknajrychlejsze nadsyłanie prenumeraty, tak zaległej jak i bieżącej.

P. T. Prenumeratorów miejscowych

upraszamy o łaskawe wpłacanie należytości za prenumeratę w lokalu naszej administracji, ul. Szajnochy L. 2 (Księgarnia Ludowa) w godz. od 9—2 i od 4—7.

Administracja.

II-gi Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R.

Na podstawie par. 13. Statutu Egzekutywa Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. postanowiła Zwołać II-gi Zjazd Organizacji na 15. i 16 kwietnia b. r. do Sosnowca z następującym porządkiem dziennym:

15. kwietnia.

1) Zagajenie.
2) Powitania,
3) Sprawozdania: a) organizacyjne, b) zewnętrzne, c) prasowe, d) kasowe. e) Komisji Rewizyjnej.

16. kwietnia.

4) Referat „Praca wśrod Młodzieży Wiejskiej".
5) Sprawozdania komisyj: organizacyjnej, statutowej, ankiety „o warunkach pracy młodocianych", złotowej i Czerwonego Harcerstwa.
6) Postulaty społeczne młodzieży — referat.
7) Wybory: a) Komitetu Centralnego, b) Komisji Rewizyjnej.
8) Zamknięcie Zjazdu.

Otwarcie Zjazdu 15. kwietnia o godz. 10. rano w sali Rady miejskiej m. Sosnowca, obrady plenum i komisji w gmachu szkoły im. Ks. Prausса.

Egzekutywa Kom. Centr. Org. Ml. TUR.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU OBW. PPS. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 25. marca b. r. o godzinie 10-tej przed poł. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Sekretarjat Obw. PPS.

—:::—

I-a KONFERENCJA OKRĘGU WYB. Nr. 51. odbędzie się dn. 17. b. m. w sobotę o godz. 5-tej popoł. w sali, Rynek 8. Zaproszenia wysłane. Porządek dzienny podamy. Bez zaproszeń wstęp wzbroniony. Wezmą udział zaproszeni delegaci z Zamarstynowa, Zniesienia, Krzywczyc, Kleparowa, Lewandówki, Hołoska Małego i Wielkiego, Dawidowa, Winnik, Barszczowic, Pikułowic, Sygniówki, Kulparkowa, Żółkwi, Rawy Ruskiej, Sokala i Krystynopola i delegat Zw. Rob. Rol. z Warszawy.

Henz, Styputa i Zakrzewski.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

Czwartek, 15. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Browarników: „Kurs samokształcenia".

Piątek, 16. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Kaflarzy, Zielona 7, I. p. — p. Kustosz Muzeum Przemysłowego H. Cieśla: „O dzisiejszych wyrobach ceramicznych" z obrazami świetlnemi.

Sobota, 17. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Pracown. Gminnych, Ormiańska 2, II. p. — p. inż. Edmund Libański: „Szkice z historji cywilizacji" — część I. Egipt, z przeźroczami.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 17. 443/928/W. II.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa przypomina, że z dniem 14 marca 1928 upływa termin płatności podatku od lokali za I. kwartał 1928 r. zaś z dniem 15 marca 1928 r. podatku gruntowego za I. półrocze 1928 r.

Wzywa się przeto interesowanych do zapłacenia natychmiast w Kasie miejskiej powyższych należytości podatkowych, wraz z zaległościami, gdyż po upływie oznaczonych terminów przystąpi Magistrat do ściągnięcia zaległości w drodze egzekucji z doliczeniem ustawowej kary za zwłokę, oraz kosztów egzekucyjnych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta
Strzelecki w. r.

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO" przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej" Telef. 19-87 ul. Szajnochy 2.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.